

Żabson, Wieża Bubble

Wśród tych suk jestem jak świeży diabeł
Nie rozumiem ich słów
Jak od Wieży Babel
Ty chcesz coś znów przeżyć razem
To wiedz ze chu* na więzy kładę
/2x

Od jędzy co, mówi, co ślina na język przyniesie
Lecz już w łóżku się gubi bo jest potulna jak dziecko
Do drobnej baby co jest chyba najśłodsza na świecie
A później mówi w twarz mnie jebnij, gdy się ze sobą rzniecie
Od tej co dla pieniędzy robi wszystko co chcesz
Ale rozumiesz ja, bo nie miała nic wcześniej
Do tej dla której pieniądze nie znaczą nic przecież
A swoje chore żądze realizuje w złym świecie
Nie stawiam was suki w złym świetle
Po prostu byłem głupi, nic więcej
Dupy, grupie, związki – ich nie chce
Lufy, buch, ziomki – tych też nie
Znowu nigdzie nie wyjdę z domu
I znowu nigdzie nie widzę pierd* perspektyw na zżyci e, kotuś
Albo wyjdę z domu i zajebie się do zgonu
A wśród retrospektyw ujrzę ciebie, gdy schodzisz do dołu

Wśród tych suk jestem jak świeży diabeł
Nie rozumiem ich słów
Jak od Wieży Babel
Ty chcesz coś znów przeżyć razem
To wiedz ze chu* na więzy kładę
/2x

Z uczuć prawdziwych u mnie
Jest tylko smutek i strach
Fałszywy syntetyczny uśmiech jak po mdm..
I choć mnie odbierają różnie – sympatyczny jestem ja
A bez ludzi jest mi luźniej bo to apatyczny świat
I nie liczę że zrozumiesz czemu rano mnie nie ma
Może ćwiczę na dwa fronty, mam wyrzuty sumienia
Myślę, że wywnioskujesz, on jest wyzuty z sumienia
Długo tego próbuje, ale wyrzucić się nie da go
Znów dokądś zmierzam ziom, grass, seks, hajs, fejm
Do głów uderza to
To nasza Babel Wieża
I chociaż na tle nieba to brakuje levela
By tam się wjebac, wow
Mała czuje ze przekminiasz
Jaki z nami będzie finał
Najpierw będziesz mnie przeklinać
Później będziesz to przezywać
Ja to nie twój klimat, proszę wybacz
Egoiści zostają sami jak ..

Wśród tych suk jestem jak świeży diabeł
Nie rozumiem ich słów
Jak od Wieży Babel
Ty chcesz coś znów przeżyć razem
To wiedz ze chu* na więzy kładę